

Cena pokoju

23 maja 2021

19 maja 2021 r. w Reykjavicku, na wniosek Rady Arktyki doszło do spotkania ministra spraw zagranicznych Rosji Sergieja Ławrowa z sekretarzem stanu USA Anthony Blinkenem. Radę tworzy 8 państw: Kanada, Dania, Finlandia, Islandia, Norwegia, Rosja, Szwecja i USA. Siedzibą Rady Arktyki jest Tromsø w Norwegii. Celem spotkania było omówienie przygotowań do rozmów przywódców Rosji i USA. Wcześniejszym krokiem J. Bidena dla złagodzenia napięcia między mocarstwami wokół problemu republik Doniecka i Ługańska na Ukrainie była telefoniczna propozycja odbycia rozmów. Rosjanie nie ukrywają sceptycyzmu co do ich przebiegu. Amerykanie przywiązujący wagę do własnego wizerunku zatroskanego o pokój mocarstwa nie przedstawili zakresu zagadnień jakim miałoby służyć spotkanie na szczycie.



Na zakończenie rozmów znany z szorstkości Blinken w wypowiedzi dla prasy rozwdził się w komplementach nad wyjątkowością rosyjskiego przewodniczenia Radzie Arktyki. W uzupełnieniu nie omieszkął wyrazić stanowczego żądania uwolnienia dwóch obywateli amerykańskich odbywających wyroki więzienia w Rosji, a są nimi Paul Whelan-oficer CIA od 2018 roku odbywający karę 16 lat więzienia za szpiegostwo na terenie Rosji i Trevor Reed-odbywający karę 9 lat więzienia na mocy wyroku sądu z 2020 r., oskarżony o napaść na policjantów. Blinken skrytykował podejście władz rosyjskich do mediów takich jak Głos Ameryki, Radio Wolna Europa, Radio Swoboda. Nie pominął troski o zdrowie Nawalnego, konieczność powstrzymania polityki nuklearnej Iranu i Korei Północnej, kwestie Syrii i Afganistanu. Tematyka refrenowa odgrzewana przy łada okazji zdecydowanie nie stanowi agendy rozmów mogących wpłynąć na szeroko rozumianą stabilizację wielu zapalnych punktów globu z udziałem pośrednim, lub bezpośrednim USA. Taki zestaw sugeruje raczej brak rzeczowego wykorzystania zapowiadanego szczytu, bo

stanowisko Rosji jest od dawna znane w wymienionym zakresie spraw i dalszych ustępstw nie należy się spodziewać.

Ze strony Ławrowa zasygnalizowana sprawa bezpodstawnego wydalenia rosyjskich dyplomatów przez administrację B. Obamy w ostatnich tygodniach jego urzędowania, oraz potrzeba stanowczego egzekwowania porozumień z Mińska uznane zostały za niezbędne. Działanie Obamy pod pretekstem nieuzasadnionego zarzutu o rosyjskiej ingerencji w wybory w USA dało początek pogarszających się stosunków dyplomatycznych. Sprawa ta jako skandal bez jakichkolwiek zarzutów ma dla Rosjan duże znaczenie. Obszerna wypowiedź Blinkena dla prasy nie wniosła niczego nowego. Lakoniczny komunikat Ławrowa o zrozumieniu i współpracy z zaznaczeniem nienormalnego charakteru stosunków między państwami, wymaga usunięcia przeszkód, czyli uwzględniać wzajemne poszanowanie interesów przy omawianiu zjawisk lokalnych jak i globalnych. Kluczowymi pojęciami w wypowiedzi Ławrowa były „wzajemne poszanowanie, równorzędne relacje i równoważne interesy”. W żargonie dyplomatycznym oznacza wzięcie pod uwagę oczekiwań, postulatów przeciwnej strony zamiast dotychczasowej postawy Amerykanów stawiających żądania komunikowane jak wytyczne do realizacji bez zastrzeżeń. Dbłość o interes własnego państwa każdej ze stron musi być podstawą rozmów. Ulegający amerykańskiej retoryce Jelcyn doprowadził do rozpadu państwa, ale drugi raz ten manewr nie wchodzi w grę. Za lokalne konflikty Ławrow niewątpliwie uważa trwający problem Ukrainy, który w świetle mińskich zaleceń ma szansę rozwiązania w drodze rozmów rządu Ukrainy z przywódcami Doniecka i Ługańska. Chłodny ton dyplomacji rosyjskiej wpłynął na już dające się dostrzec ustępstwa amerykańskie, do jakich zaliczyć trzeba złagodzenie oceny zasadności dokończenia budowy gazociągu NS2. Może to niewielka wygrana, ale do czasu realizacji spotkania na szczycie mogą nastąpić inne. Rosja jest świadoma, że Ameryce takie wydarzenie jest w tej chwili bardzo potrzebne przede wszystkim dlatego, że chce osłabić relacje rosyjsko-chińskie, albo sprawić takie wrażenie. Może się wydawać, że Rosja gra

rolę trudnej do zdobycia panny, tyle tylko, że spotkanie prezydentów nie przyniesie przełomu, bo Ameryka nie jest zdolna do podpisywania układów partnerskich, zwłaszcza respektowania ich. Powierzchną korzyścią rozmów w Reykjavíku jest złagodzenie napięcia i zyskanie czasu na odbudowę gospodarki.

Powód zniesienia sankcji na budowę Nord Stream 2.

Priorytetowe korzyści z gazociągu ma gospodarka niemiecka. Od 2019 roku administracja Trumpa przeciwna inwestycji nałożyła sankcje na firmy związane z jego budową. Komentatorzy niezależnych mediów odczytali zniesienie sankcji jako gest przyjazny wobec Niemców. Rząd Angeli Merkel oparty na elektoracie CDU/CSU popierał gazowe przedsięwzięcie jako gospodarczo niezbędne. Podobne stanowisko zajmowały związki zawodowe. Po dramatycznych następstwach wypadku elektrowni atomowej w Fukuishimie, zamykając swoje elektrownie tego typu, Niemcy mają poważny deficyt źródeł energii. Dlatego Merkel energicznie zabiegała u sceptycznie nastawionego W. Putina o podjęcie się położenia drugiej nitki gazociągu na dnie Bałtyku. Bez tej inwestycji Niemcy musieliby importować więcej ropy i zwiększyć wydobycie węgla gwarantując emisję większej ilości zanieczyszczeń powietrza, skutkujące podwyżką cen energii. Gospodarka niemiecka straciłaby na konkurencyjności, a dzięki dostawom rosyjskiego gazu Niemcy sprostałyby wymogom emisji zanieczyszczeń. Ameryce nie była w smak inwestycja umacniająca gospodarkę obu krajów. Drugim motywem zwalczania NS2 przez Amerykanów jest pominięcie dostaw rosyjskiego gazu choćby przez Ukrainę, która pozostając krajem tranzytowym czerpie korzyść z opłat wynikających z tego tytułu.

Dotychczasowe pobudki przestały mieć znaczenie zwłaszcza, że odchodząca z urzędu kanclerskiego A. Merkel rozstaje się z polityką. Partia Zielonych zaciekle sprzeciwia się budowie gazociągu z pobudek ekologicznych, jako zagrożenie dla wód Bałtyku. W istocie partia ta, podobnie jak administracja USA popiera Ukrainę, korzystając ze wsparcia Rady Atlantyckiej.

Zielone światło Bidena dla gazociągu podważa pozycję Partii Zielonych. Będzie im znacznie trudniej sformować opozycję, jako że pozostałe partie w Bundestagu bronią niezbędnego gospodarczo NS2. Znienacka oczekiwania zielonych stały się całkiem nierealistyczne i zapewne z tego powodu utracą dotychczasową pozycję mimo kalkulacji, że staną się wiodącą partią atlantycką Niemiec z poparciem Ameryki. Bez gazociągu energetyka jak i cała gospodarka Niemiec miałaby poważne kłopoty. O tym jak dalece zależało Niemcom na ukończeniu budowy mimo sankcji świadczy sprowadzenie jednostek specjalistycznych z Morza Północnego, żeby finał stał się faktem. Przejściowym zagrożeniem dla inwestycji była afera z Nawałnym, która rozjuszyła Rosjan traktujących argument jako ewidentny szantaż. Gospodarka Rosji nie ucierpiałaby, bo takie same ilości gazu do Europy transferowano by tradycyjnym szlakiem, ale ucierpiałby prestiż. Dobrze rozwijające się relacje z Chinami oznaczają zwiększenie dostaw rosyjskiego gazu na ten rynek. Jedna z nitek Power of Siberia (Moc Syberii) już została zakończona, a docelowo Rosja jako główny eksporter zapewni Chinom 22% całkowitego zapotrzebowania tego surowca.

Od momentu rozmowy telefonicznej Biden-Putin wyraźnie wzrosło działanie dyplomacji amerykańskiej dające wrażenie chęci rozładowania napięcia między mocarstwami. Wycofanie okrętów z Morza Czarnego w trakcie sporu o Ukrainę, inicjatywa Rady Arktyki w ostatnich dniach, uznanie dla roli Rosji w przewodniczeniu pracom Rady wyrażone przez A. Blinkena łagodzą relacje, ale nie są dowodem nagłego zachwytu dla dyplomatycznej kultury Rosji. Motywem tych kroków jest świadomość rządzących, opozycji i służb, że głównym wyzwaniem dla USA są Chiny. Całą energię skoncentrują raczej na Morzu Południowo-Chińskim i Pacyfiku, by tam przeprowadzić konfrontację. Dodatkowym powodem mogły także być indywidualne źródła informacji z Rosji przekonujące, że dalsze torpedowanie NS2 jako wrogie działanie przekreśliłoby spotkanie na szczycie Putin- Biden. Taka przestroga wystarczyła do zdjęcia sankcji

uzasadnionej w geście zadeklarowanym przez Sekretarza Stanu jako „leżącym w interesie państwowym Stanów Zjednoczonych”. Ustępstwo wobec Rosji może być faktem, ale czy to cena ostateczna. USA nie mogą sobie pozwolić na wojnę dyplomatyczną i strategiczną na dwóch frontach w Europie i Azji, która z zimnej wojny łatwo może przerodzić się w konflikt gorący. Rosjan niepokoją stwierdzenia amerykańskie, że zasoby Syberii powinny służyć mieszkańcom całej ziemi, a przygotowania amerykańskich jednostek do opuszczenia Afganistanu to tylko zabieg ich relokacji do Kazachstanu, albo Tadżykistanu. Wyciekły też plany odcięcia Rosji od Obwodu Kaliningradzkiego. Putin mając świadomość pozoracji kroków pokojowych ze strony przeciwników zaznaczył „Kto chce kąsać Rosję, niech wie, że straci zęby”. W okrażeniu nie mniej istotna jest wewnętrzna stabilizacja państwa niezależnie od jego wielkości.

Opracowanie : Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net